

Kontrola czatu została po raz pierwszy zaproponowana w Radzie Unii Europejskiej w 2022r., ale odrzucona w głosowaniu w 2023r.

Rozporządzenie znane jako „Chat Control”, zakłada masowe i automatyczne skanowanie wszystkich naszych cyfrowych wiadomości – w tym tych wysyłanych przez szyfrowane komunikatory jak Signal czy WhatsApp. Projekt, który od lat budził olbrzymie kontrowersje, właśnie wchodzi w kluczowe tygodnie negocjacji. Najnowsza wersja, zaproponowana przez Danię, która od 1 lipca sprawuje rotacyjne przewodnictwo w Radzie UE, wymagałaby od usług czatu, aby przed szyfrowaniem umożliwiały filtrowanie wiadomości za pomocą sztucznej inteligencji w celu wykrywania udostępniania materiałów przedstawiających wykorzystywanie seksualne dzieci. Zamiast wysłać wiadomość bezpośrednio od nadawcy do odbiorcy, będzie ona najpierw przesyłana do dużej bazy danych, gdzie zostanie dokładnie sprawdzona pod kątem ‘kwalifikowalności’.

Najbardziej niebezpiecznym elementem proponowanych przepisów jest właśnie mechanizm tzw. skanowania po stronie klienta (client-side scanning). W praktyce oznacza to, że każda wiadomość, zdjęcie czy plik, który zamierzamy wysłać, byłoby analizowane na naszym urządzeniu, zanim jeszcze zostaną zaszyfrowane i wysłane do odbiorcy. To całkowite zaprzeczenie idei szyfrowania end-to-end, które do tej pory gwarantowało, że nikt poza nadawcą i odbiorcą nie ma dostępu do treści rozmowy. Eksperci ds. cyberbezpieczeństwa alarmują, że taki system tworzy permanentną furtkę (backdoor), którą mogą wykorzystać nie tylko służby, ale także hakerzy czy obce państwa, uzyskując bezprecedensowy dostęp do naszych danych. System masowej kontroli ma objąć

wszystkich obywateli, niezależnie od tego, czy są o cokolwiek podejrzewani. Skanowanie ma odbywać się w sposób ciągły i masowy, co zdaniem krytyków narusza fundamentalne prawo do prywatności, zapisane m.in. w Karcie Praw Podstawowych UE. Co więcej, dotychczasowe analizy, w tym te zlecone przez Parlament Europejski, wskazują na wysoką zawodność technologii skanujących, które generują ogromną liczbę fałszywych alarmów. Niewinne zdjęcie z wakacji czy prywatny żart może zostać błędnie zinterpretowany przez automat jako materiał nielegalny, uruchamiając poważną w skutkach procedurę.

Państwa członkowskie Unii Europejskiej wkrótce (14. października) będą głosować nad ustawą „Chat Control”, która ma na celu położyć kres prywatności podczas wysyłania wiadomości tekstowych SMS. Zasadniczo ustawa ta zobowiązałaby prywatnych dostawców oprogramowania do skanowania w poszukiwaniu treści uznanych za obraźliwe lub nielegalne. Wielu ekspertów ds. bezpieczeństwa twierdzi, że naruszyłoby to algorytmy szyfrowania, które obecnie chronią prywatne wiadomości przed odczytaniem lub wyświetleniem przez osoby inne niż adresat.

Ponieważ dostępnych jest bardzo niewiele informacji na temat technicznych aspektów wdrożenia tego rozporządzenia, wydaje się ono raczej próbą legalizacji już istniejących systemów podsłuchowych. Na przykład, w zeszłym roku wybuchł skandal związany z aresztowaniem Pawła Durowa, założyciela Telegrama, komunikatora znanego z ochrony danych i szyfrowania. Aresztowanie Durowa miało na celu wywarcie na niego presji, aby zapewnił francuskim służbom wywiadowczym tzw. „tylne drzwi”, czyli specjalny dostęp do tych komunikatów.

Korporacje, obawiając się pozwów i własnej odpowiedzialności, domagają się zalegalizowania obecnego rozwiązania, istniejącego nieformalnie od początków mediów społecznościowych. Problem polega na tym, że obecnie trudno to wprowadzić, ponieważ, choć pomysł ten nie ma żadnych otwartych kwestii technicznych, pociąga za sobą kilka fundamentalnych problemów, w szczególności normalizację masowych podsłuchów i utratę zaufania, jakim ludzie darzą korporacje. Google, który wprowadził Gmaila chwalił się bezpieczeństwem swojej usługi poczty elektronicznej, której ludzie nigdy 'nie czytają', lecz są one monitorowane przez sztuczną inteligencję ;).

Nie ma większej różnicy, czy komunikację monitorują ludzie, czy sztuczna inteligencja, ponieważ jej skutki dla prywatności są nadal druzgocące. Żadna policja ani służba wywiadowcza nie dysponuje wystarczającą liczbą osób, aby monitorować tak dużą liczbę wiadomości. Algorytmy już to robią, a gdy kontrola człowieka zostanie zastąpiona kontrolą algorytmiczną, wolność słowa publicznego zostanie poważnie ograniczona, niszcząc nie tylko wolność słowa, ale także możliwość normalnej komunikacji. Ponieważ komunikacja międzyludzka w mediach społecznościowych staje się coraz trudniejsza z powodu botów i sztucznej inteligencji, ludzie coraz częściej korzystają z aplikacji do czatów, takich jak Viber, Telegram i WhatsApp.

Korporacje zdają sobie sprawę, że tracą pieniądze z powodu spadku zainteresowania debatą publiczną, który jest właśnie wynikiem kontroli totalitarnej. Z tego powodu UE chce teraz ustanowić taką samą kontrolę nad prywatną częścią naszej komunikacji. Wiele osób przyjęło mechaniczną, robotyczną logikę myślenia, ponieważ zostali zmuszeni do autocenzury. Jednak wiele osób, które zdają sobie sprawę z tej sytuacji, nadal uważa za niedopuszczalne, aby UE chciała kontrolować naszą komunikację.

Z mediów społecznościowych korzysta duża część ludzkości. Dlatego nawet w idealnych warunkach sztuczna inteligencja nieuchronnie popełni wiele poważnych błędów. Setki milionów ludzi komunikujących się w różnych językach, żartujących lub ironizujących, będą stale oznaczane i monitorowane. Można założyć, iż w takim wypadku ludzie przestaną korzystać z platform, które odmawiają im wolności słowa i myśli. Tak jak ludzie bojkotują gazety i stacje telewizyjne, które rozpowszechniały fake newsy i dezinformację, tak samo będą bojkotować platformy, na których ich prywatność byłaby naruszana.

Wszystkie te procesy niestety już trwają, a debata nad kontrolą czatów dotyczy raczej legalizacji i normalizacji nadzoru nad opinią publiczną niż proponowania czegoś ważnego lub nowego.

Aby ustawa o kontroli czatu została przyjęta, potrzebne jest co najmniej 65% poparcia ze strony ludności UE. Chociaż Francja, Hiszpania i Włochy popierają kontrolę czatu, to Niemcy stały się głównymi oponentami. Nawet jeśli Estonia, Grecja, Rumunia i Słowenia – cztery niezdecydowane kraje – popartyby ustawę, stanowiłoby jedynie około 59% całkowitej populacji UE. Polska jest jednym z krajów przeciwnych przyjęciu Chat Control w obecnej formie. Unia Europejska jest znana z jednomyślności i łatwości, z jaką zdecydowana większość obywateli akceptuje każde stanowisko obowiązujące w danym momencie, na przykład rosnące ceny prądu, szczepienia, nielegalnych imigrantów czy sankcje wobec Rosji. Chociaż jest oczywiste, że technokraci UE i wiodące kraje bloku, z wyjątkiem Niemiec, desperacko pragną kontroli czatu, wydaje się, że ta drakońska ustawa nie zostanie przyjęta na tym etapie.

Po raz kolejny, pod pretekstem walki z przestępczością i przeciwdziałaniu rozpowszechnianiu pornografii dziecięcej, unijni politycy przygotowują prawo, które może oznaczać koniec prawdziwie prywatnej komunikacji w internecie.

Najbliższe spotkania otwarte Watahy Głosu Obywatelskiego:

W każdy piątek g.18:00

Radom

W lokalu JAMA ul. Rwańska 19



<http://glosobywatelski.tv>
https://banbye.com/channel/ch_P9tJA8ppYvUA
<https://t.me/glosobywatelskitv>
<https://discord.gg/ZsMryWY8J>

